Nr. 51. Kraków, Czwartek 4 Marca 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Odezwa wyborcza krakowskiego komitetu demokratycznego.

W chwili, gdy w całym kraju wre walka wyborcza, gdy programy polityczne ścierają się ze sobą, a od wyniku wyborów zawisły najżywotniejsze interesa naszego kraju — stronnictwo demokratyczne w Krakowie uważa za obowiązek określić jasno swoje stanowisko polityczne.

Stoimy przedewszystkiem na gruncie narodowym, i dlatego odrzucamy ze wstrętem zarówno zasadę trojakiej lojalności, głoszoną przez stańczykowskich publicystów, jak i kosmopolityczne teorye socyalistyczne. — Ceniąc wysoko swobody, przyznane nam w tej dzielnicy Polski, nie możemy jednak zadowolić się tem uznaniem narodowej i ekonomicznej odrębności naszego kraju, jakie zawierają obowiązujące obecnie ustawy, ale dążymy do rozszerzenia nadanych nam praw. W szczególności żądamy usunięcia istniejących dotychczas w niektórych urzędach i władzach krajowych, a niczem nieuzasadnionych przywilejów na rzecz języka niemieckiego i domagamy się rozszerzenia zakresu działania Sejmu krajowego, zwłaszcza na polu oświaty publicznej; nadania ustawy, która rząd krajowy czyniłaby odpowiedzialnym wobec Sejmu, i przyznania egzekutywy władzom autonomicznym.

Nie przekraczając granic legalnych, nie zasklepiamy się w ciasnem kole interesów galicyjskich, ale czujemy się związani silnym węzłem z resztą narodu polskiego. Uważamy zatem za swój święty obowiązek uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby rodakom naszym na Śląsku i Bukowinie wymierzono sprawiedliwość, a przedewszystkiem, aby dostarczono im ze środków publicznych możności nauczania dziatwy w języku ojczystym. Pragniemy również, aby poselstwo nasze w Wiedniu nie zaniedbywało interesów narodowości naszej poza granicami państwa, o ile do tego nadarzy się sposobność przy istniejącym ustroju monarchii i stosunkach międzynarodowych.

Uważając sprawiedliwość za najważniejszą podstawę każdego państwowego ustroju, żądamy szczerego i rzetelnego równouprawnienia narodowości i życzymy sobie, aby reprezentanci nasi w Wiedniu popierali wszelkie usiłowania narodów słowiańskich, zmierzające do zdobycia równouprawnienia ich języka w urzędach, sądach i szkołach, i walczyli przeciw narzucaniu hegemonii niemieckiej i systemowi centralizacyi władz i urzędów, oraz ruchu przemysłowego i handlowego.

Ze względu na odrębne interesa, zarówno narodowe jak ekonomiczne, uważamy za potrzebne, aby posłowie polscy połączyli się w jeden klub, związany solidarnością. Solidarność ta jest konieczną we wszystkich sprawach narodowych i krajowych, nie powinna jednak poza tem krępować wolności słowa i swobody zapatrywań i służyć za tamę, ujmującą w granice polityki rządowej wszelkie zasady demokratyczne i postępowe. W szczególności solidarność Koła nie może przeszkadzać w upominaniu się o krzywdy kraju i karceniu wszelkiego naruszenia praw obywatelskich i nadużyć władz rządowych. Konieczną jest zatem taka zmiana statutu Koła, aby przy zupełnej solidarności w sprawach narodowych i krajowych Koło polskie nie było reprezentantem opinii i interesów jednego tylko stronnictwa i wyrazem wstecznictwa, które wyznaje większość Koła, lecz potępia większość kraju.

Popieranie każdego rządu, bez żadnego względu na jego tendencye polityczne i bez względu na czynami stwierdzone usposobienie jego dla naszej narodowości, nietylko nie przyniosło rzetelnych korzyści, ale zbytnią uległością i ciągłemi ustępstwami naraziło kraj na niejedną szkodę, oraz wywołało zupełne przygnębienie i apatyę w kraju.

Z polityką tą należy zatem zerwać i oceniać rząd nie według jego składu lub przyrzeczeń, ale według jego czynów. Drobnostkami zadawalniać się nie można, ale wobec upośledzenia naszego kraju przez cały niemal wiek, w którym starano się go wynarodowić i ekonomicznie wyzyskać, mamy prawo domagać się wydatnej pomocy na każdem polu, a to tem bardziej, że podniesienie sił kraju opłaci się stokrotnie państwu w podwyższeniu dochodu z podatków i opłat, które obecnie przygnębiają nas niezmiernym ciężarem, i które obniżyćby należało.

Rząd, który nie spełnia postulatów naszych, nie ma prawa do naszego poparcia i Koło polskie wobec niego tylko opozycyjne stanowisko zajmować może. Jedynie męska wytrwałość przy żądaniach i rozważna opozycya, w razie ich niespełnienia, doprowadza do zwycięstwa i przynosi krajowi korzyść.

Mimo zasad wypowiedzianych w ustawach konstytucyjnych nie posiadamy praw i swobód obywatelskich w pełnej mierze. Przyczyna tego leży po części w błędach niejasnych i niedokładnych ustaw, po części w ich wykonywaniu, przejętem duchem dawnego biurokratyzmu i autokratycznych tradycyj. Uzupełnienie i naprawa ustaw i ścisła kontrola nad władzą wykonawczą jest zatem obowiązkiem, od którego spełnienia nie może się uchylić Izba poselska. W szczególności należy nowemi przepisami zagwarantować swobodę słowa i druku, wolność zgromadzania się i stowarzyszania, a przedewszystkiem znieść obiektywne postępowanie, stempel dziennikarski, zakaz kolportażu i zaostrzyć przepisy przeciw nadużyciu władzy, krępującemu swobodę zgromadzania się i wypowiadania zapatrywań. Równości wobec prawa i wobec władzy należy ściślej, niż dotychczas przestrzegać.

Żadna warstwa społeczeństwa nie ma przywileju wyłącznego udziału w rządzie i żadna z nich nie powinna posiadać więcej praw od drugiej. Dla tego zmienić należy dotychczasowy system wyborczy, a dążąc do zniesienia podziału na kurye, zmienić przynajmniej niesprawiedliwy rozdział mandatów pomiędzy kurye i obniżyć census podatkowy, oraz pomnożyć liczbę posłów z Galicyi. Niesprawiedliwa jest również dwustopniowość wyborów w kuryi czwartej i piątej i jawne głosowanie przy prawyborach. Wszelkie też prawa obywatelskie, o ile ich użycie ograniczono do pewnych tylko warstw, należy rozszerzyć na wszystkich obywateli i w ogóle starać się, aby ze wszelkich instytucyj państwowych mogły korzystać jak najszersze warstwy. Przedewszystkiem zaś należy wymiar sprawiedliwości uczynić jak najtańszym i znieść wszelkie opłaty za naukę. Najważniejszem zaś zadaniem państwa powinno być szerzenie oświaty przez zakładanie i utrzymywanie odpowiedniej liczby szkół publicznych, urządzonych według najnowszych wymagań nauki, wolnych od wszystkich ubocznych wpływów i opartych na podstawach narodowych.

Tendencye stronnictwa konserwatywnego, zmierzającego do utrzymania w życiu zniesionych przez ustawy przywilejów jednej kasty i do przywrócenia ograniczeń, które dawniej krępowały swobody obywatelskie, zasługują na potępienie, jako zgubne. Walka z niem jest i będzie obowiązkiem zarówno stronnictwa demokratycznego, jak posłów przez niego wybranych.

Obcą jest nam zupełnie wszelka walka wyznaniowa, lecz opieramy się na zasadach bezwzględnej tolerancyi, z której słynęła zawsze nasza Ojczyzna. Nie pozwolimy jednak, aby pod płaszczykiem tolerancyi religijnej, inne wyznania dążyły do obejścia ustaw i uchylenia się od obowiązków, ciężących na wszystkich obywatelach. Walkę rasową potępiamy. Będziemy występować przeciw wyzyskowi ekonomicznemu i popierać wszelkie instytucye, zmierzające do podniesienia ekonomicznie słabszych.

Stanowczych przeciwników znajdzie w nas również socyalna demokracya, którą, jako opartą na kosmopolityzmie, uważamy za szkodliwą dla narodowości, a jako zmierzającą do zupełnego przewrotu i do zniszczenia podstaw dzisiejszego społeczeństwa, potępiamy stanowczo. Będziemy natomiast starać się, aby, zarówno klasy robotnicze, jak uboższe warstwy rolników, drobny przemysł i rękodzieła, otoczyć opieką ustaw i powołać do życia takie instytucye i urządzenia państwowe, które pozwalałyby im rozwijać się samodzielnie i oprzeć wyzyskowi kapitału. Uznając zaś, że do ekonomicznego podniesienia kraju przyczyniają się zarówno rolnictwo, jak przemysł i handel, starać się będziemy, aby żadnej z tych gałęzi gospodarstwa krajowego nie dawano pierwszeństwa przed drugą i starano się o rozwój i powodzenie każdej z nich w równej mierze,

Polityka ekonomiczna reprezentacyi naszego kraju w parlamencie wiedeńskim powinna nietylko zmierzać do tego, aby uchylić wszystko, co utrudnia rozwój produkcyi w kraju i odbiera jej możność współzawodniczenia z obcemi wyrobami, ale także zdobywać jak najwięcej środków takiego rozwoju, abyśmy wyrównali braki, spowodowane wiekowem zaniedbaniem. W szczególności powinni posłowie nasi starać się o podniesienie szkolnictwa fachowego, a przy odnowieniu ugody z Węgrami dołożyć starań, aby usunąć wszystko, co na korzyść przemysłu węgierskiego utrudnia konkurencyę krajowej produkcyi. Należy również wywalczyć dla Sejmu i Wydziału krajowego bezpośredni wpływ na zarząd państwowych dróg żelaznych, przebiegających nasz kraj, a w szczególności na ich politykę taryfową, oraz domagać się upaństwowienia północnej drogi żelaznej i takich taryf na tej kolei, aby kraj nasz nie znajdował w nich utrudnienia konkurencyi.

Nie mogąc w ramach odezwy wyborczej polecić posłom naszym wszystkich szczegółowych życzeń i potrzeb naszego kraju, zalecamy im wogóle, aby nie zaniedbywali żadnej sposobności, z której skorzystać można i starali się usilnie o podniesienie dobrobytu, zwłaszcza warstw najuboższych i najliczniejszych. Nie powinni oni także zapominać o klasach pracujących umysłowo. Również dla tych klas należy zdobywać lepsze warunki bytu, a w szczególności usilnem staraniem naszych posłów powinno być przyspieszenie wykonania ustaw o podwyższeniu płac dla urzędników i sług państwowych, i dla stanu nauczycielskiego, oraz jak najszybsze uregulowanie stosunków urzędników prywatnych.

Z prawdziwą radością witamy ruch ludowy, do którego obudzenia stronnictwo nasze zawsze dążyło i niejednem się przyczyniło. Widzimy w nim zadatek lepszej przyszłości, a w stronnictwie ludowem, stojącem na gruncie narodowym i demokratycznym, witamy naturalnego sprzymierzeńca. Mamy też nadzieję, że wspólna walka zarówno z wstecznictwem, przerażonem uświadomieniem ludu, jak z socyalną demokracyą, pragnącą ruch ludowy wyzyskać do swoich celów, złączy nas ze stronnictwem ludowem, a wspólne hasło dobra publicznego zjednoczy nas przy obecnych wyborach do Rady państwa wszędzie, gdzie przeciw kandydatowi, czy to stronnictwa reakcyjnego, czy to socyalno-demokratycznego, lub idącego z niem ręka w rękę tak zwanego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, wystąpi kandydat, wyznający zasady zgodne z duchem demokracyi i stojący na gruncie ściśle narodowym.

W imię powyższych zasad wzywamy wyborców miasta Krakowa, aby zarówno w kuryi miejskiej, jak w kuryi powszechnej, baczyli pilnie tak na patryotyzm, jak i na przekonania polityczne zgłaszających się kandydatów. Minął czas, kiedy nie troszczono się wiele o polityczne zapatrywania kandydata.

Dziś zbliża się chwila, w której parlament rozstrzygać będzie najważniejsze zagadnienia społeczne, polityczne i narodowe, a walka parlamentarna wymagać będzie ludzi o stałych i niezmieniających się przekonaniach, ludzi, którzy potrafią zająć stanowisko niezależne i wytrwać na niem do końca. Tylko wyborem takich posłów spełnić możemy obowiązek, który nakłada na nas udział w prawach obywatelskich.

W imieniu komitetu przedwyborczego stronnictwa demokratycznego:

Jan Rotter
przewodniczący.

Stanisław Armółowicz
zastępca przewodniczącego.

Karol Markys
zastępca przewodniczącego.

Ludwik Halski
sekretarz.

Dr. Józef Żychoń
sekretarz.

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

(Ciąg dalszy)

Bucholc zauważył to pewne udręczenie, jakie sprawiał Borowieckiemu, i dlatego właśnie gadał coraz boleśniejsze dla niego rzeczy, torturował go z rozmysłem; lubił, sprawiało mu to niezwykłą przyjemność, jeśli mógł męczyć kogoś i pluć w ludzkie dusze.

Leżał niemal w fotelu, z nogami, które się prawie przypiekały przy ogniu, ustawicznie podsycanym, a w którym co chwila grzebał kijem; z twarzą szaro-żółtą, niby trupa rozkładającego się, w której świeciły krawo oczy złością i urąganiem. Okrągła czaszka, pokryta resztkami siwych włosów, odrzynała się jaśniej od ciemnego tła fotelu.

Nie zamykał prawie ust, tylko z coraz większą pasyą pluł na wszystko i kopał wszystko. Wyglądał niby bożek pookręcany w łachmany i szmaty, który w głębi swej świątyni złotej leży na milionach i niemi potężny, urąga wszystkiemu, drwi ze słabości, szydzi z uczuć i samo człowieczeństwo nie podniesione milionami ma w pogardzie.

Przerwał mu wreszcie lokaj, meldujący obiad.

Dwóch ludzi wzięło z nim fotel i niosło do jadalni, położonej na drugim końcu domu.

— Pan umiesz słuchać, pan jesteś mądry człowiek! — szepnął do Karola, idącego tuż obok.

— To było wszystko bardzo ciekawe, co pan mówił, zajmowało mnie to bardzo jako materyały do patalogii milionerów — rzekł poważnie, patrząc mu się w oczy.

— Panie!... Nie przechylaj! — ryknął na lokaja, niosącego z lewej strony, uderzając go kijem w głowę. — Panie Borowiecki, ja pana szanuję bardzo, daj pan rękę. My się rozumiemy, my możemy dobrze żyć ze sobą, licz pan zawsze na mnie.

W jadalni była już Bucholcowa i gdy męża ustawili przy stole, pocałowała go w głowę, podając mu w zamian swoją rękę do ucałowania, usiadła naprzeciwko.

Doktór był także, przystąpił pierwszy do Borowieckiego i przedstawił się.

— Hamerstein, dr. Juliusz Gustaw Hamerstein — powtórzył z naciskiem, gładząc wielką konopiastą brodę, spływającą mu aż do pół piersi.

— Doktor homeopatyi i wegeteryanizmu. Kundel, kosztuje mnie cztery tysiące rubli rocznie, wypala moje drogie cygara i obiecuje, że albo mnie wyleczy, albo umrę...

Doktor chciał coś oponować, ale stara bardzo cichutkim głosikiem zapraszała do obiadu, który zaraz lokaje zaczęli roznosić.

Rozmowa toczyła się po niemiecku.

— Pan nie wegeteryanin? — pytał Hamerstein, wyciągając brodę z pod serwety, w jaką był obwiązany.

— Nie, panie. Jestem zupełnym panem wszystkich swoich władz — odparł dość cierpko, bo mu się niesmaczną wydała ta figura, jakby rozlana, z wielkim brzuchem, z wielką twarzą, z olbrzymią łysą czaszką, świecącą, jak rondel świeżo wyczyszczony.

Hamerstein poruszył się niecierpliwie, rzucił pogardliwe spojrzenie z pod wypukłych niebieskich okularów i rzekł sucho:

— Każda prawda bywa zawsze z początku wyśmiewaną.

— Pan ma dużo zwolenników w Łodzi?

— Siebie i moje psy chore na parchy, bo im weterynarz nie kazał dawać mięsa — drwił Bucholc, który siedział przy stole, ale nie jadł nic, oprócz kaszy owsianej z mlekiem.

— Co Łódź, co cała Polska, barbarzyństwo!

— Dla tego pan przyjechał? Dobre pole do apostolstwa.

— Ja napisałem książkę o wegeteryanizmie pod tytułem „Naturalne pożywienie“, mogę ją panu przysłać.

— Dziękuję, przeczytam z ciekawością, ale wątpię, czy pan zyska we mnie adepta.

— Pan prezes to samo mówił z początku, a teraz...

— A teraz jesteś głupim mój Hamer, bo tego nie rozumiesz, że jak się jest chorym, a cała głupia medycyna nie pomaga, to człowiek gotów jeździć do owczarzy, do księdza Kneippa, wreszcie nawet do twojej elektryczno-homeopatycznej-wegeteryańsko arszenikowej metody.

— Bo ona jedynie pomaga, bo zasada homeopatyi: *similia similibus curantur,* jest zasadą, naturze ludzkiej najbardziej odpowiednią, jest jedynie prawdziwa. Pan prezes stwierdza ją na sobie najlepiej.

— Dotychczas tak, ale jak się zmieni na gorsze, to możesz być doktor pewnym, że cię obiję kijem i każe razem z całą twoją blagą zrzucić ze schodów.

— Kto daje nowe prawdy, bierze w nagrodę męczeństwo — szepnął sentencyonalnie, dmuchając w mleko.

— Daj spokój z męczeństwem, ty bierzesz w nagrodę cztery tysiące rubli i twarz ci się świeci sadłem jak latarnia.

Doktor podniósł w górę okulary, jakby powoływał sufit na świadka, ile cierpi, i jadł dalej swoją kaszę z mlekiem. Półmisek sałaty z oliwą i drugi z kartoflami stał przed nim.

Umilkli.

Lokaje niby cienie przemykali się bez szelestu, śledząc, co mógł kto potrzebować.

Jeden stał za Bucholcem i podawał natychmiast to, na czem wzrok jego zatrzymywał się.

— Kundel! — mruczał czasami Bucholc, gdy się opóźnił lub źle podał.

Bucholcowa z drugiej strony stołu siedziała, nie biorąc zupełnie udziału w rozmowie.

Jadła bardzo wolno, żując przedniemi zębami, uśmiechała się niby maska woskowa blademi ustami do męża, spoglądała martwym wzrokiem na Borowieckiego, poprawiała chwilami koronkowy czepeczek, który stroił jej siwe włosy gładko przyczesane nad czołem żółtem i suchem, o pozapadanych skroniach, głaskała papugę, wiszącą na poręczy krzesła niby pęk barw najjaskrawszych, małą, pomarszczoną, żółtą ręką.

Gdy jej było czego potrzeba, kiwała na lokaja i mówiła mu szeptem prawie niedosłyszanym, albo pokazywała palcem. Siedziała niby mumia wyschła, żyjąca tylko w pozostałych, automatycznych, najdłużej trwających ruchach.

Obiad był najzwyklejszy, na sposób niemiecki. Mało mięsa, a wiele jarzyn. Zastawa bardzo zwykła: platery dobrze już zużyte, porcelana powyszczerbiana, malowana w gołąbki na brzegach talerzy.

Dla Borowieckiego tylko podano koniak i kilka gatunków win, które mu sam Bucholc nalewał, zachęcając:

— Pij pan, panie Borowiecki, to jest drogie wino.

(C. d. n.).

Z ruchu wyborczego.

Kandydatury z kuryi wiejskiej. Otrzymujemy pismo następujące:

Kandydatów, ubiegających się o mandat poselski z IV kuryi okręgu Kraków-Chrzanów-Wieliczka, mam zaszczyt upraszać imieniem komitetu wyborczego na powiat krakowski, aby kandydatury swe na moje ręce zgłosili, a następnie wyznanie swej wiary politycznej na zebraniu wyborców, które się odbędzie dnia 6 b. m. o godz. 10 rano w sali obrad Rady miejskiej krakowskiej wygłosić zechcieli. W imieniu komitetu powiatowego: *Paszkowski*, przewodniczący. *Stafiej*, sekretarz.

W **Krowodrzy** pod Krakowem odbyło się wczoraj zgromadzenie wyborców z IV kuryi. Zagaił p. Stanisław Czekajski, członek rady powiatowej, zaznaczając, że z kuryi czwartej, jako chłopskiej, należy chłopa wybierać. Na przewodniczącego zaproponował p. Czekajski wyborcę i wójta z Bronowic Wielkich, Antoniego Cepucha, który powołał na sekretarza p. Błażeja Czepca z Bronowic Małych.

Najpierw zażądał głosu Błażej Czepiec i postawił kandydaturę na posła do rady państwa z IV kuryi Kraków, Wieliczka i Chrzanów p. Franciszka Wójcika. Prawie bez dyskusyi zgromadzeni wyborcy w liczbie 150 jednogłośnie tę kandydaturę przyjęli. Tylko socyalista Piotr Wlazło z Liszek i jego koledzy z Kaszowa i Nowej Wsi podnosili głosy protestu.

Następnie Franciszek Wójcik z Wyciąż przedstawiwszy program swój i zdawszy sprawę ze swoich czynności sejmowych, nadmienił, że program jego, to nędza chłopów, którą sam odczuwa. Zebrani wyborcy podziękowali mowcy gromkiemi okrzykami.

Następnie zabrał głos Franciszek Ptak z Bieńczyc i przemawiał za kandydaturą dra Danielaka, rzucając potwarcze zarzuty na stronnictwo ludowe i na radę naczelną tegoż stronnictwa, że ona tylko o swoich członkach myśli, aby ich przeprowadzić do parlamentu. Dalej w fałszywem świetle przedstawił ten mowca skład członków rady naczelnej stronnictwa ludowego, twierdząc, że w niej nie ma chłopów i t. d. Gdy w tym duchu przemawiał i wtórował mu Wlazło z Liszek, wyborcy oburzeni porwali Wlazłę i w największem rozdrażnieniu wyrzucili za drzwi.

Przewodniczący p. Cepuch Antoni zarządził głosowanie, które wykazało, że z wyjątkiem kilku niezdecydowanych wyborców z okolicy Liszek, wszyscy się oświadczyli za kandydaturą Wójcika, a za dr. Danielakiem ani jedna ręka się nie podniosła. Wójcika noszono na rękach i wołano: „Niech nam żyje i posłuje do parlamentu!“.

W Wieliczce odbyło się wczoraj w sali teatralnej zgromadzenie wyborców z V i IV kuryi. Zagaił zgromadzenie, w którem oprócz włościan, przeważnie zwolenników ks. Stojałowskiego, wzięła także udział miejscowa inteligencya i wielu górników, włościanin Słowik. Na przewodniczącego powołano włościanina Jana Zguta, na sekretarza p. Skołyszewskiego.

Z porządku dziennego obradowano najpierw nad wyborami z V kuryi okręgu Chrzanów-Biała-Żywiec-Wadowice-Myślenice-Wieliczka. Jako kandydat z tej kuryi przedstawił się adwokat dr. Dobija, który też wygłosił dłuższą mowę programową i odpowiadał na interpelacye. Dr. Dobija oświadczył, że nie zapisał się wprawdzie do stronnictwa ludowego, ale działa w myśl jego programu. Z kuryi tej nie uchwaliło jednak zgromadzenie żadnej kandydatury, gdyż oprócz dra Dobiji nie przedstawił się żaden inny kandydat. Uchwalono natomiast, aby kandydaci zgłosili się we czwartek w komitecie marszałkowskim w Wieliczce, który tego dnia ma odbyć posiedzenie.

Jako kandydaci z czwartej (wiejskiej) kuryi przemawiali: Mżynek, profesor gimnazyalny z Buczacza, i dr. Michał Danielak. Pierwszy z nich nie wywarł zbyt korzystnego wrażenia głównie z powodu bardzo niejasnych odpowiedzi na interpelacye. Oświadczył się on bez zastrzeżeń za solidarnością Koła polskiego.

Dr. Danielak umiał dobrze przygotować sobie audytoryum. Wysunięci przed estradę zwolennicy jego objawiali swoje sympatye dla tego kandydata w sposób hałaśliwy. To też kiedy interpelację zgłosił włościanin Jan Jarzyna, podnieśli zwolennicy p. Danielaka, względnie ks. Stojałowskiego, krzyk i wrzawę, i nawet ściągnąć chcieli interpelanta z estrady, czemu przeszkodzili jednak wyborcy ze sfer inteligencyi. Wśród piekielnej wrzawy formułował włościanin Jarzyna swą interpelację, w której wyrzucał drowi Danielakowi, że przez pośrednictwo pani Hempelowej starał się o poparcie swej kandydatury u ks. Stojałowskiego, że złamał solidarność stronnictwa ludowego i t. d.

Dr. Dziewoński zaproponował, aby tutaj nie uchwalać kandydatury z IV kuryi, gdyż znajduje się w zgromadzeniu wielu, którzy albo wcale wyborcami nie są, albo są tylko wyborcami z kuryi piątej. Rozentuzyazmowani zwolennicy dra Danielaka obwołali jednak jego kandydaturę.

Dodać winniśmy, że na zgromadzeniu tem zgłosił kandydaturę swą jakoby marszałek powiatowy dr. Dziewoński.

W Tarnowie odbyło się d. 28 lutego wspólne posiedzenie komitetów powiatowych: bocheńskiego, brzeskiego, tarnowskiego, dąbrowskiego, mieleckiego i pilzneńskiego, celem ustalenia kandydatury z kuryi V. Na posiedzeniu byli obecni podobno dr. Bernadzikowski, Krempa i Warzecha, wszyscy kandydaci kuryi V i cały komitet tarnowski. Przewodnictwo objął dr. Bernadzikowski, sekretarzem był dr. Bardel. Kandydaturę dra Winkowskiego przedstawił włościanin Pieróg, poczem liczni włościanie wyborcy, wyrażając uznanie za jego pracę, gorąco za nim się oświadczyli. Kandydaturę dra Winkowskiego przyjęto wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Ze **Lwowa** donoszą:

Oddział centralnego komitetu przedwyborczego dla wschodniej części kraju zatwierdził i ogłasza następujące kandydatury na posłów do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich (czwartej):

1. Na okręg Sanok-Brzozów-Lisko p. Józefa Wiktora. 2. Przemyśl-Dobromil-Mościska p. Pawła Tyszkowskiego. 3. Kałusz-Dolina-Bóbrka p. Edmunda Nawrockiego. 4. Lwów-Gródek-Jaworów p. Teofila Merunowicza, posła na Sejm krajowy. 5. Brzeżany-Podhajce-Rohatyn p. dr. Jana Walewskiego. 6. Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka p. Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego. 7. Buczacz-Czortków p. Kornela Horodyskiego. 8. Trembowla-Husiatyn p. dr. Juliana Olpińskiego. 9. Tarnopol-Zbaraż-Skałat p. dr. Leona hr. Pinińskiego.

W Przemyślu prawybory onegdajsze z kuryi piątej wypadły na rzecz kandydatury dr. Lechowskiego.

Komitet obywatelski przedwyborczy zawiązał się we Lwowie dla przeprowadzenia wyborów do Rady państwa. Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się dnia 3 marca o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Z Izby handlowej lwowskiej kandydować ma dr. Henryk Kolischer, właściciel fabryki papieru w Czerlanach.

Dzienniki lwowskie zaprzeczają wiadomości, jakoby p. Mochnacki zrzekł się kandydatury z piątej kuryi.

Z Gorlic donoszą, że w miejsce hr. Adama Skrzyńskiego, dotychczasowego posła z kuryi gmin wiejskich okręgu Jasło-Gorlice-Krosno, zamierza ubiegać się o mandat p. Kazimierz Skrzyński, komisarz starostwa lwowskiego i członek redakcyi *Gazety Lwowskiej*.

Rozruchy wyborcze. Z Tarnopola piszą do *Gazety Narodowej* pod datą 2 marca.

O północy z niedzieli na poniedziałek poczęto dzwonić w cerkwi tutejszej. Z odgłosem dzwonów w okamgnieniu powstała kalwakada z kikuset chłopów z żonami i potoczyła się gościńcem do folwarku chłopa Podhajnego, majętnego włościanina Rusina, mieszkającego za wsią przy gościńcu. U Podhajnego na ten czas bawiło około 200 włościan Rusinów, nauczycieli i kilku z inteligencyi miejscowej na towarzyskiej wieczerzy „miasopusty“. Rozbestwiona horda wpada na folwark z krzykiem: *Pohybel lacham, pohybel perekinczykowy* i niszczy i druzgoce, co w rękę wpadło. Zebrani u Podhajnego na strych się schronili, a stąd kominami przez pola zaledwie z życiem do Tarnopola uciekli. Wczoraj udał się bezzwłocznie oddział żandarmeryi do Berezowicy, a w południe komisya: prokurator, sędzia śledczy i starosta i budowniczy Mężyński jako oceniciel. Piękne domostwo Podhajnego z ziemią zrównano, obraz iście dzikiego napadu i dokonanego zniszczenia.

Sprawcy uwięzieni podają, że o północy alarmem dzwonów cerkiewnych zbudzeni, zgromadzili się na probostwie, a tu dowiedzieli się, że u Podhajnego (który przez umiarkowanych postawiony jest jako kandydat na wyborcę) odbywają się prawybory. A więc rozmyślnie na probostwie powiedziano to ludziom, chociaż wiedziano, że prawybory na środę 3 marca są naznaczone. Ludzie rozjuszeni tą wieścią rzuconą przez proboszcza ks. Mirunowicza, kandydata z V kuryi, napadli na dom Podhajnego. Wczoraj zdołano 20 włościan, którzy brali udział w napadzie, wyśledzić i tych skutych do tutejszego sądu odstawiono. Ks. Mirunowicz miał nagle gdzieś wyjechać. Wieczorem wysłano do Berezowicy szwadron kawaleryi.

Z Żółkwi donosi urzędowa *Gazeta Lwowska:*

Agitacya wyborcza w tutejszej okolicy jest tym razem niezwykle silnie rozwinięta, a nie brak także zaburzeń i wprost gwałtów publicznych.

Gwałty i znaczniejsze zaburzenia wydarzyły się dotychczas w Smerekowie, gdzie chłopi przegłosowani przez przyłączoną gminę w kuryi piątej, dopiero po ogłoszeniu im wyniku wyborów w tej kuryi, mimo, że wybory w kuryi czwartej wypadły po ich myśli, nie chcieli wypuścić urzędującego adjunkta podatkowego Popiłki z lokalu wyborczego i, wykrzykując *budem rizaty, wiszaty* i t. p., chcieli mu wydrzeć akta wyborcze i przetrzymali go prawie przez godzinę przemocą w lokalu. Urzędnik ten zawdzięcza tylko swojej zimnej krwi, że wyszedł bez szwanku.

W Błyszczywodach, w przeddzień prawyborów jeden z agitatorów, Łuć Maksymow, do rzeszy zgromadzonych chłopów mówił, ażeby komisarzowi wyborczemu „rozłupać głowę na kawałki“, gdyby wynik wyborów był niekorzystny.

W Kuninie, rzesza rozpojona, a składająca się z kilkuset chłopców, wszczęła zaraz na początku bójkę na podwórzu przed domem, w którym mieścił się lokal wyborczy, udaremniła tym sposobem rozpoczęcie wyborów, gdy zaś komisarz wyborczy, lustrator powiatowy Grochowalski oświadczył, że czynność urzędową przerywa, chciała go przynaglić do dalszego prowadzenia wyborów i obstąpiwszy w postawie groźnej dom, trzymała komisarza wyborczego w zamknięciu dopóty, dopóki wysłany przez starostwo w Żółkwi patrol żandarmeryi go nie uwolnił. Kilku ekscedentów wyważyło drzwi lokalu, tak, że p. Grochowalski grozić musiał rewolwerem, ażeby powstrzymać ich od napadu.

W Kulikowie pijane chłopstwo wtłoczyło się do kancelaryi gminnej w takiej masie, że niepodobna było prowadzić czynności urzędowej i sekretarz Słonecki, zarekwirowawszy żandarmeryę dla opróżnienia lokalu, musiał usunąć się na korytarz. Zanim żandarmi nadeszli, chłopi połamali stołki i krzesła, oraz powyrywali okna z ramami. Wobec tego gwałtu czynność urzędowa odbyć się nie mogła. Nie obeszło się przytem we wszystkich tych miejscowościach bez pogróżek, ażeby bić, wieszać i t. p.

Tak samo w Derewni czynność urzędowa udaremniona została wskutek tego, że wójt wyznaczył pierwotnie na lokal wyborczy kancelaryę obszaru dworskiego, następnie zaś do kancelaryi tej sam nie przybył, a kiedy komisarz wyborczy posłał żandarma celem sprowadzenia go, chłopi, zgromadzeni w liczbie 400 dokoła kancelaryi gminnej, wójta nie wypuścili i mimo trzykrotnego posyłania po niego żandarmów z nakazem sprowadzenia go, postawili na swojem, ponieważ dwóch żandarmów, wobec takiego tłumu i ciżby, rady sobie dać nie mogło. Czynność urzędowa została przeto również udaremniona. Dodać zaś wypada, że kancelarya gminna, w której chłopi oczekiwali komisarza, mieści się w jednej bardzo małej izbie, nie nadaje się przeto zupełnie do przeprowadzenia w niej wyborów, tem bardziej, że do domu, w którym kancelarya się mieści, prowadzi droga wąską uliczką i przez płot z przełazem. Wskutek tych zaburzeń aresztowano w Smerekowie 4 sprawców rozruchów, w Błyszczywodach 2, w Kulikowie 7, w Kuninie 7, w Derewni 11 i odstawiono ich do właściwych sądów powiatowych.

W Jaryczowie Nowym przyszło także do zaburzeń przy prawyborach. *Gaz. Lwowska* zamieszcza o tem następujące szczegóły:

Prawybory w Jaryczowie Nowym (w powiecie lwowskim) rozpisane były na dzień 16 z. m. Rozpocząć miały się o godz. 8 rano, komisarz wyborczy spóźnił się jednak na pociąg odchodzący ze Lwowa o godzinie 6 rano, zatelegrafował więc do naczelnika gminy, żeby zawiadomić wyborców, iż akt wyborczy rozpocznie się dopiero o godzinie pół do dwunastej w południe. Tak się też stało. Naczelnik gminy otrzymał telegram na czas i zebranym wyborcom ogłosił odłożenie terminu wyborów, które rozpoczęły się też istotnie o godzinie pół do 12 w południe. Wybory odbyły się jednak wśród okoliczności, które nosiły na sobie wyraźne znamiona gwałtu publicznego. Tłum ludności miejscowej, rozjątrzony przez agitatorów, otoczył lokal wyborczy, wnosił przeciw komisarzowi wyborczemu obelżywe okrzyki, a nawet dopuszczał się gwałtownych czynów, wybijając okna w lokalu wyborczym; jednem słowem zachowywał się tak, iż swobodne urzędowanie komisyi wyborczej było w wysokim stopniu zagrożone. Jeden ze świadków zajścia utrzymuje, że jeden z wyborców, którego nazwiska nie chcemy wymieniać, zachęcał rozwścieklony tłum słowy: *„Nie bijte sia lude, ani żandarmiw, ani nikoho, tylko trymajte sia razom i robit, szczo choczete“.*

Udział wyborców był bardzo liczny. Jak wykazują akta wyborcze, na 230 uprawnionych głosowało 195 prawyborców, z czego wynika, że każdy prawyborca, który stanął do głosowania, oddawał głosy swobodnie. Starostwo unieważniło jednak prawybory, przeprowadzone w Jaryczowie Nowym w dniu 16 z. m., a to z powodu, że komisarz wyborczy nie przybył do lokalu wyborczego w oznaczonej przez starostę godzinie — i rozpisało nowe prawybory na dzień 3 b. m. o godzinie pół do 12 w południe, a o wypadkach, które miały miejsce w dniu 16 z. m., doniosło prokuratoryi państwa celem wdrożenia przeciw winnym dochodzenia karnego.

Ze Stryja piszą do *Gazety Lwowskiej:* Podczas prawyborów z kuryi ogólnej w Stryju, w dniu 25 z. m. wieczorem, gdy starosta w biurze swem odbierał raporty od komisarzy wyborczych, którzy powrócili z gmin wiejskich, trzech robotników kolejowych weszło nagle do biura, a jeden z nich podniesionym głosem przemówił do starosty w następujące słowa: „My przychodzimy w imieniu ogółu robotników kolejowych i żądamy wypuszczenia naszych kolegów, których dziś aresztowano“. — Starosta zauważył, że nie wie nic o aresztowaniach i zapytał, kto aresztował i kogo aresztowano — na co ów mowca deputacyi oświadczył, że także nie wie, kto aresztował i jak się aresztowani nazywają. Starosta na to zawezwał deputacyę, aby się wydaliła z biura i nie przeszkadzała w urzędowaniu; gdy zaś w tej chwili ktoś otworzył drzwi od przedpokoju, spostrzegł, że tak przedpokój, jak i sień przed nim zapełniona jest tłumem, wśród którego najwięcej robotników w ubiorach kolejowych. Wezwał więc w imieniu prawa zebranych, aby opuścili budynek, bacząc na to, że to budynek urzędowy. Tłum, w sieniach i na podwórzu starostwa zebrany, odpowiedział wielkim krzykiem: „Wypuścić! wypuścić! — bo się krew poleje! My wiemy, że to starostwo! — hurra! hurra!“... W tej chwili posypał się grad kamieni na budynek starostwa. Jeden kamień przebił szybę w pokoju sierżanta, inne wpadły do sieni; jeden przeleciał koło głowy starosty, a inny, odbiwszy się od drzwi, uderzył w nogę jednego z robotników. Równocześnie wyłamano część sztachet żelaznych przy furtce wchodowej. W tej chwili jeden z urzędników chciał przymknąć otwarte dotychczas drzwi wchodowe, lecz przemocą do tego nie dopuszczono. Starosta wysłał sługę po pomoc żandarmeryi i policyi, a równocześnie dwóch dyetaryuszów wyskoczyło przez okna w tym samym zamiarze. Robotnicy spostrzegłszy ich, puścili się za nimi w pogoń, nie zdołali ich jednak doścignąć. Żandarmerya pospieszywszy wraz z policyą, zdołała opróżnić podwórze starostwa i zaaresztowała czterech ekscedentów. Później wyśledzono jeszcze i przyaresztowano 12. Aresztowanych odstawiono do sądu. Skutkiem zajścia tego, znaczna część wyborców z obawy dalszych napaści, wstrzymała się od głosowania.

Wskutek zaburzeń przy prawyborach w Kałuskiem, wysłano ze Stanisławowa na telegraficzne żądanie tamtejszego starostwa kompanię piechoty do Kałusza. Oddział wojska odszedł także do Jezupola.

Ze Skolego donoszą pod dniem 2 b. m.: Przy dzisiejszych prawyborach wojsko dało ognia; dwóch obywateli śmiertelnie ranionych, dwóch przeszyto bagnetami.

Ks. Imeretyński w Warszawie.

W niedzielę przybył do Warszawy nowy generał-gubernator ks. Imeretyński, a w poniedziałek przyjmował reprezentantów władz. Urzędowy *Warsz. Dniewnik* donosi o tem następujące szczegóły:

Wczoraj (to jest w poniedziałek) w Zamku o godz. 11 rano odbyło się przedstawienie głównemu naczelnikowi kraju, generał-adjutantowi księciu A. K. Imeretyńskiemu, urzędników zarządów wojskowego i cywilnego. Obszedłszy szeregi zgromadzonych i przywitawszy się z naczelnikami oddzielnych wojskowych wydziałów i zarządów, książę zwrócił się do nich z następującemi słowami:

„Dumny jestem z wysokiego zaszczytu dowodzenia dzielnemi wojskami okręgu wojennego warszawskiego; spodziewam się, że przy współdziałaniu panów utrzymam je na tej wysokości, na jakiej postawili je moi dzielni poprzednicy: generał feldmarszałek Józef Włodzimierz Hurko i hrabia Paweł Andrzejowicz Szuwałow“.

Po przedstawieniu urzędników cywilnych, książę A. K. Imerytyński powiedział do obecnych:

„Przyjechałem do kraju jako człowiek nowy w sprawie zarządu cywilnego, lecz zasady przewodnie dla mojej działalności są tak jasno wypowiedziane w dwu miłościwych reskryptach, na imię mojego poprzednika, wysoce szanownego hrabiego Pawła Andrzejowicza Szuwałowa i rzeczywistego radcy tajnego Aleksandra Lwowicza Apuchtina, że pozostaje mi tylko być ścisłym wykonawcą zamiarów Jego Carskiej Mości, nie wychodząc poza obręb ścisłej legalności. Jestem przekonany, panowie, że znajdę w was gorliwych i światłych współpracowników“.

Wczoraj również książę przyjmował przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, oraz konsulów mocarstw zagranicznych, a nadto złożył wizytę arcybiskupowi warszawskiemu ks. Popielowi i bawił u niego bez mała pół godziny.

Kwestya kreteńska.

Ostatnie telegramy donoszą, iż wczoraj po południu reprezentanci sześciu mocarstw wręczyli równocześnie rządom w Konstantynopolu i Atenach notę zbiorową, która ma być ostatnim wyrazem żądań, stawianych przez mocarstwa. Nota zawiera naprzód oświadczenie, że Kreta ma otrzymać zupełny autonomiczny ustrój państwowy pod zwierzchnictwem sułtana; dalej stawia żądanie, aby greckie statki i wojsko w przeciągu sześciu dni opuściły wyspę, a względnie terytoryalne wody kreteńskie.

Jak widzimy, wspomina nota tylko pobieżnie o projektowanej na Krecie autonomii, nie wyjaśniając bliższych szczegółów jej organizacyi. Wypracowanie projektu autonomii napotka też na wielkie trudności. Najwięcej drażliwą jest kwestya przyszłego gubernatora Krety, który według intencyj niektórych miarodajnych mężów stanu nie powinien być ani Turkiem, ani też Grekiem, by mógł bezstronnie zarządzać sprawami tej wyspy. Godność generał-gubernatora kreteńskiego nadaną będzie prawdopodobnie poddanemu państwa neutralnego, n. p. Belgii, Holandyi lub Szwajcaryi. Jest to zresztą na razie tylko projektem, a takich istnieje kilka w tej kwestyi.

Co do żądania mocarstw, postawionego w owej nocie, aby Grecya w ciągu sześciu dni wycofała flotę i siły wojskowe z Krety, trudno przewidzieć dzisiaj, czy rząd grecki zgodzi się na to. Zważywszy dotychczasową postawę króla Jerzego, należy wątpić, aby bez najmniejszego oporu ustąpił z Krety, dla której Grecya tyle już poniosła ofiar. Prawdopodobnem jest, że czeka on na czynne wystąpienie mocarstw, aby, ulegając przeważnym siłom, mógł z godnością wycofać się z zajmowanego dotąd stanowiska.

Tymczasem przybiera powstanie na Krecie coraz większe rozmiary. Podczas gdy dotąd rozruchy dały się tylko ludności na wybrzeżu północnem we znaki, obecnie ogarnęło powstanie także wybrzeże południowe. Przed kilku dniami schroniło się 3.000 muzułmanów z Selino do Kandanos, miejscowości położonej w kącie południowo-zachodnim Krety, i oszańcowało się tam. Powstańcy jednakże osaczyli ich i wygłodzili. Daremnie usiłował gubernator i bejowie w Kanei, oraz konsulowie tamtejsi uzyskać wolny odwrót dla oblężonych, miedzy którymi znajdowało się wiele kobiet i dzieci. Powstańcy obstawali przy tem, aby muzułmanie złożyli broń, lecz ci nie chcieli zgodzić się na to, albowiem poprzednie rzezie, a zwłaszcza rzeź załogi fortu Stavros, wywołały u nich nieufność do przyrzeczeń powstańców. Wobec wysłanników bejów kanejskich, którzy doradzali im kapitulacyę, oświadczyli muzułmanie, iż prędzej zabiją żony i dzieci, a potem siebie samych, niż poddadzą się Grekom. Wczorajszy telegram doniósł, że wszyscy muzułmanie, w liczbie 3.000, wpadli w ręce chrześcijan; o ich losie nie ma dotąd żadnych wiadomości.

Inna grupa muzułmanów schroniła się do Hierapytra, miejscowości położonej na wybrzeżu południowem, naprzeciw wyspy Chrysa, i została osaczoną przez powstańców. Hierapytra liczy mniej więcej 2.000 mieszkańców, których połowę stanowią muzułmanie. Ponieważ panują tutaj epidemiczne febry, znajdowała się tam zawsze tylko mała załoga, składająca się z 50 żołnierzy tureckich, którzy strzegli ruin starych fortów weneckich.

Telegramy Biura Korespondencyjnego.

Kanea, 3 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Admirałowie postanowili miejscowości Selino i Kandanos wziąć pod opiekę mocarstw. Cztery statki odpłynęły na morze. Wezwano greckiego pułkownika Vassosa, aby zapewnił wolny odwrót tureckim rodzinom.

Kanea, 3 marca. Admirałowie zawiadomili bejów, że gdyby Turcy w Kandano, mimo zezwolenia na wolny odwrót, nie poddali się, wówczas dla ich ocalenia nie poświęci eskadra europejska ani jednego żołnierza.

Kanea, 3 marca. D. 2 marca o g. 4 po południu podnieśli bunt w koszarach żandarmi tureccy, którym nie wypłacono żołdu. Włoscy i niemieccy żołnierze dali ognia. Kiedy już strzelać mieli także angielscy żołnierze, żandarmi poddali się.

Godzina 4 i pół po południu. Zbuntowani żandarmi w pałacu poczęli strzelać do oficerów. Zginął pułkownik żandarmów Sulejman. Żandarmi zabarykadowali się. Włoscy, angielscy i austro-węgierscy oficerowie prowadzą układy z buntownikami, żądając złożenia broni.

Konstantynopol, 3 marca. Ambasadorowie uczynili wczoraj Porcie zbiorowe przedstawienia ze względu na wzmagające się, według doniesień konsulów, wzburzenie wśród ludności mahometańskiej na prowincyi. Zachodzi obawa przed gwałtownym wybuchem przy święcie bairamu.

Konstantynopol, 3 marca. Ambasadorowie doręczyli wczoraj po południu Porcie notę w sprawie Krety. Nota przedstawia i motywuje postępowanie mocarstw, zwrócone przeciw aneksyi Krety przez Grecyę; dalej wyłuszcza sprawę wydalenia wojsk greckich i udzielenia wyspie autonomii.

Konstantynopol, 3 marca. Chrześcijanie z Ueskübu wnieśli prośbę o przywrócenie odwołanego walego.

Berlin, 3 marca. *Biuro Wolffa* donosi z Aten: Reprezentanci sześciu mocarstw doręczyli wczoraj po południu rządowi greckiemu identyczną notę.

Paryż, 3 marca. *Agencya Havasa* donosi, że reprezentanci mocarstw w zupełnej zgodzie ułożyli i doręczyli noty w Konstantynopolu w Atenach. Noty są bardzo kategoryczne.

Rzym, 3 marca. Rząd grecki zastrzegł sobie odpowiedź na notę mocarstw do dnia dzisiejszego. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż mocarstwa spotkają się z oporem. Przedstawiciele Anglii, Austro-Węgier i Włoch podjęli się podobno ostatniej próby pośredniczenia u króla greckiego.

Londyn, 3 marca. *Standard* donosi z Aten: Cała załoga Janiny, stolicy tureckiego Epiru w sile 3000 żołnierzy, wysłana została na granicę. W drodze do granicy wojsko spustoszyło podobno kilka chrześcijańskich wsi. Redyfowie w okręgach Valona i Argyro Kastro, powołani pod broń, odmówili posłuszeństwa. Rosyjskiego konsula w Janinie dwukrotnie znieważyli, a syna jego napadli na ulicy. Mimo wniesionego protestu konsul nie otrzymał jeszcze żadnego zadośćuczynienia. Na granicy rozdawaną jest broń między grecką ludność.

Standard donosi z Kanei, że droga do Suda jest zupełnie wolna, ponieważ strzegą jej patrole angielskiej i włoskiej załogi okrętowej. Powstańcy na półwyspie Akritiri są zatem odcięci.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 3 marca.

Agitacya wyborcza w piątej kuryi w Krakowie i Podgórzu, oraz we wsiach okolicznych, jak nas informują, przekracza zakres lojalności. Do wyborców niższej sfery, stróżów domów, służących i wyrobników, przybywają agitatorzy rzekomo dla sprawdzenia, czy doręczono im karty głosowania i karty te bądź wyłudzają, bądź też pod rozmaitemi pozorami odbierają wyborcom. Agitatorzy czynność taką spełniają nie pojedynczo, lecz po 2—3 naraz i bynajmniej nie proszą, lecz rozkazują oddawać sobie karty, niby do sprawdzania. Czynność taka jest karygodną, jako wymuszanie podstępne. i byłoby pożądanem, aby osoby inteligentne, pracodawcy i rzeczywiście przychylni robotnikom wyborcom ostrzegli ich i pouczyli, iż agitatorom kart głosowania pod żadnym warunkiem oddawać nie powinni.

Z Izby handlowej i przemysłowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie krak. Izby handlowo-przemysłowej celem wyboru prezesa i wiceprezesa. Na posiedzeniu obecnym był jako komisarz rządowy p. delegat Laskowski. Po ukonstytuowaniu się Izby przystąpiono do głosowania kartkami. Na 27 głosujących prezesem wybrany został jednogłośnie, w miejsce ustępującego z powodu nadwątlonego stanu zdrowia p. Teodora Baranowskiego, dotychczasowy wiceprezes p. Albert Mendelsburg. Wiceprezesem 22 głosami wybrany został p. Wojciech Biechoński.

Pogrzeb ś. p. prof. Halbana odbył się wczoraj po południu. Przy wyniesieniu zwłok z mieszkania zmarłego przy ulicy Szewskiej przemawiał długoletni asystent zmarłego, obecnie lekarz miejski, dr. Schaiter, wyrażając żal z powodu straty tak zasłużonego dla nauki męża. Kondukt żałobny, w asystencyi duchowieństwa, prowadził kan. prof. dr. Spis. Trumnę metalową czarną, otoczoną berłami uniwersyteckiemi, wieziono na karawanie czterokonnym, okrytym licznemi wieńcami, między któremi były wieńce od Akademii umiejętności, senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego, od Towarzystwa lekarskiego, od redakcyi *Przeglądu Lekarskiego* i innych instytucyj i osób prywatnych. Za trumną postępowała rodzina, a dalej orszak żałobny, złożony z gremium profesorów uniwersytetu z rektorem profesorem drem Kreutzem i dziekanami wydziałów, dalej obywatele miasta. Orszak przeszedł Rynkiem, ulicami Mikołajską, Kopernika, Strzelecką i Rakowicką na cmentarz. Nad grobem, po modłach duchowieństwa, przemówił pierwszy prof. dr. Wachholz, następca zmarłego na katedrze i były jego uczeń, żegnając znakomitego profesora i przyjaciela młodzieży, kreśląc znaczenie jego zasług naukowych, oraz wzniosły, pełen poświęcenia charakter, którego dowody składał przez całe życie. Imieniem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego pożegnał zmarłego prezes dr. Surzycki. Zwłoki złożono prowizorycznie w grobie rodziny Rosnerów.

Z karnawału. Posadzka, jak szkło gładka, z sufitu zwieszają się żyrandole, oblewające potokami światła barwne toalety i eleganckie fraki; ścisk i tłok taki, że tylko mały rąbek wolnej przestrzeni pozostał dla par wirujących około czarnego środowiska, w którym stoją bywalcy balowi — oto obrazek ostatniego wieczoru karnawałowego w kasynie powszechnem. Aby obraz ten wiernie odtworzyć, dodamy jeszcze, że w całej postawie tańczących i ich

animuszu odczuwać się dawała bliskość nadchodzącego popielca... Tańczono z werwą, tańczono wiele. Godzina dwunasta: muzyka gra pobudkę, tancerze tworzą koło, w środek sali wstępuje jeden z gospodarzy kasyna i wypowiada mowę „śledziową“... Ale nie chcą jej słuchać ci, co jeszcze do rana chcą sobie potańczyć. Za ich przykładem tańczą i inni, którzy przed chwilą mieli pewne wątpliwości, bo wybiła godzina dwunasta, należąca już do środy popielcowej. I tak tańczą do g. 6 rano, dzięki doskonałemu kierownictwu tańców w atmosferze wesołeści i swobody. Pań znacznie więcej niż panów, stąd i niektóre brzydką sprzedają „pietruszkę“; inne znów, oblężone, tańczą z niebywałem powodzeniem, to pp.: Lenartowiczówna, Bojarskie, Ciechomskie i inne. Zabawą tą skończyły się zapusty tegoroczne. Rozpamiętywując dni i wieczory ubiegłego karnawału, zaznaczyć musimy, że cieszyły się one takiem powodzeniem, jak to już od lat kilku miejsca nie miało. Tak bale publiczne, jak i wieczorki w kołach i stowarzyszeniach odznaczały się licznym udziałem uczestników, niezwykłem ożywieniem i gorącym do tańca zapałem. W szeregu towarzystw, które misyę karnawałową sumiennie spełniły, w pierwszym rzędzie wyszczególnić należy kasyno powszechne. Kilka wieczorków i jeden większy bal kostyumowy odbyły się z prawdziwem powodzeniem i zapisały we wdzięcznej pamięci całego legionu uczestników. Zasługa to w pierwszym rzędzie niestrudzonego i nad wyraz gorliwego sekretarza Towarzystwa kasynowego, p. Sulimirskiego i prawdziwie pomysłowego wodzireja, p. Ganszera.

Dziś posypujemy głowy popiołem, a minionemu karnawałowi rzucamy słowa: *Requiescat* w wdzięcznej pamięci uczestników.

Z Tow. muzycznego. W wieczorze muzycznym, który się odbędzie w teatrze w poniedziałek dnia 15 bm., a którego przedmiotem będą utwory Stanisława Moniuszki, przyjęli współudział artyści operowi, p. Zofia Rupniewska i p. Józef Szymański, tudzież prof. Juliusz Marso, p. Tadeusz Rząca, p. Michał Stypkowski, p. kap. Heyda, chóry mięszane Tow. muzycznego i orkiestra 56 p. p. Bilety wydaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Pani Zofia z Brochockich Rupniewska, artystka operowa, przybyła już do Krakowa celem wzięcia współudziału w tym wieczorze.

Na kolonię leczniczą w Rabce odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali hotelu Saskiego koncert, w którym wezmą udział: księżna z Windischgraetzów Pawłowa Sapieżyna, hr. Antoniowa Potocka, dyrektor Władysław Żeleński, chór „Lutni“, oraz znakomita śpiewaczka panna Eliza Minoli, wykształcona we Włoszech koncertantka, o której pisma zagraniczne bardzo pochlebnie się wyrażają. Artystyczny kierunek ze współudziałem orkiestry przyjął łaskawie p. Heck, kapelmistrz 13 pułku piechoty.

Spodziewać się należy, że szanowna publiczność licznie zgromadzić się zechce dla poparcia tyle szlachetnego celu.

Z Izby sądowej. Ława przysięgłych rozpatrywała dziś głośną sprawę kradzieży, przez Tomasza Wojciechowskiego, lat 38 liczącego, żonatego, pochodzącego z Królestwa Polskiego, popełnionej na szkodę swoich chlebodawców, pani Anny i dra Jakóba Teichmanów. Wojciechowski, skorzystawszy z nieobecności swych państwa, którzy poszli na bal, zabrał w nocy z 16 na 17 stycznia z kasy kosztowności i gotówkę, wartości 12.000 złr. Trybunałowi przewodniczy radca Morelowski, jako wotańci zasiadają radca Giebułtowski i sekretarz Rady Wilusz; oskarża zastępca prokuratora Katyński, broni dr. Wągiel.

Oskarżony przyznał się do winy, którą stwierdzili także świadkowie. Przesłuchano między innymi koncepistę prokuratoryi skarbu dra Teichmana. Po krótkich przemowach prokuratora i obrońcy, przewodniczący trybunału przedstawił członkom ławy przysięgłych stanowisko prawa w tej sprawie. Zaznaczywszy, iż u nas w Galicyi kunszt złodziejski nadzwyczaj kwitnie, jak o tem świadczy statystyka rozpraw sądowych o kradzież w ostatnich latach (w r. 1893 zasądzono za kradzież 563 osób, w r. 1894 — 495, w r. 1895 — 508), przedstawił akt spełnienia kradzieży przez Wojciechowskiego, jako dokonany z niezwykłą śmiałością, w czem dopomogła mu już nabyta w Królestwie Polskiem rutyna. Wojciechowski bowiem już w Warszawie kradzież większą popełnił i na dwa lata więzienia skazany został.

Po *resumé* odczytano przysięgłym pytania: I sze pytanie główne: Czy Tomasz Wojciechowski winien jest, że z zamkniętego mieszkania i zamkniętej kasy kosztowności wartości ponad 300 złr. zabrał? 1. pytanie dodatkowe: Czy kradzież tę popełnił z niezwykłą śmiałością? 2. pytanie dodatkowe: Czy kradzież popełnił ze szczególnym gwałtem?

Ława przysięgłych zatwierdziła jednogłośnie pierwsze pytanie główne i pierwsze dodatkowe, 8 głosami zaś drugie pytanie dodatkowe.

Trybunał skazał na mocy tego werdyktu Tomasza Wojciechowskiego na 7 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z granic państwa austryackiego po odsiedzeniu kary.

Przedstawienia tresowanych papug, które tak dzieci ubawiły, odbędą się jeszcze trzy razy w salach kasyna powszechnego, mianowicie w czwartek d. 4, w sobotę d. 6 i w niedzielę d. 7 marca. W każdym dniu odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 4 dla uczniów, zaś o godz. 8 wieczorem dla szerszej publiczności. Papugi są wybornie tresowane, a sztuczki ich budzą podziw dzieci. Przedsiębiorca Polak p. Tomasiewicz udaje się ze swą skrzydlatą trupą do Szwajcaryi.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 34 roku życia Aleksander Steuermark, lekarz wojskowy, b. asystent na klinice chirurgicznej w Krakowie.

Karnawał we Lwowie. Zakończeniem zabaw publicznych ubiegłego karnawału we Lwowie, była urządzona w teatrze w nocy z poniedziałku na wtorek wielka reduta na korzyść wdów i sierot po literatach. Wzięło w niej udział około 2000 osób, a między niemi mnóstwo oryginalnych masek. Parami ustawione maski kobiece przy dźwiękach marsza przedefilowały popod loże parterowe długim wężem. Prowadził je wąsaty szlachcic. Po tym wstępie rozpętała się zabawa, jak wezbrany potok z brzegów i płynęła szerokiem korytem aż do późnego rana. Program wykonano ściśle wedle zapowiedzi. Balet teatralny odtańczył ognistego i pięknego mazura, aktorowie wygłosili z estrady dziennik mówiony, który można było także drukowany otrzymać, a nakoniec nastąpiła katastrofa międzynarodowa, czyli awantura arabska. Wszystko to rozgrywało się na tle tomboli, w której wszyscy obecni żywy udział brali. Tak samo confetti i węże papierowe stanowiły jeden z dzielnych środków ożywienia zebranej rzeszy. Artystki teatru, zamaskowane, spełniały za bufetami rolę Heb i intrygowały wszystkich oryginalnemi kostyumami. Domyślano się długo, kto się pod tą lub ową maską ukrywa, ale nakoniec niepewność się rozwiała, odkrywając uroczą rzeczywistość. Strój balowy, który obowiązywał panów, wpłynął i na maski płci pięknej, które przeważnie w ładnych kostyumach się pojawiły. Tym sposobem intrygowanie stało się bardziej interesującem.

W sali teatralnej w Wieliczce odbyła się w dniu 27 lutego, staraniem tutejszego „Sokoła“, zabawa z tańcami. W pięknie udekorowanej sali bawiono się ochocze do godziny 7 rano; do kadryla stanęło 46 par; aranżował p. Popiołek. Zabawa ta jest najświetniejszą w tym karnawale w Wieliczce.

W Okocimiu odbył się w sobotę bal, który właściciel głośnego browaru p. Jan Goetz-Okocimski wydał dla starszyzny fabrycznej swego przedsiębiorstwa. Ochocza zabawa była dowodem pięknego stosunku, jaki panuje w Okocimiu między zatrudnionymi w browarze, a właścicielem, który troszczy się o wszystkie potrzeby swych podwładnych, a nawet o ich rozrywkę. P. Goetz przybył osobiście na bal i przez dłuższy czas na nim pozostał, byli także wszyscy urzędnicy jego dóbr i browaru.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Józefa Nowosieleckiego, właściciela dóbr z Wojkowy, na prezesa, i Mieczysława Korwina, właściciela dóbr z Jureczkowy, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dobromilu, oraz właściciela dóbr Tadeusza Romera z Jodłownika na prezesa i Stanisława Potockiego, właściciela dóbr ze Stopnic Szlacheckich, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Limanowej.

Konsumcya mięsa. Na pytanie: jaka jest konsumcya mięsa w rozmaitych krajach? *Journal d'hygiene* ogłasza pouczającą statystykę, opartą, jak twierdzi, na najnowszych i zupełnie pewnych danych. Okazuje się z niej, iż Anglia, kraj najbardziej mięsożerny w Europie, zużywa przeciętnie ilość mięsa, równającą się zaledwie trzeciej części mięsa konsumowanego w Ameryce. Stosunek mięsa konsumowanego we Francyi i Stanach Zjednoczonych jest taki, jak 1 do 2. Dla Niemiec, Austryi i Włoch cyfra ta jest jeszcze mniejsza. Robotnicy europejscy, żyjący w trochę lepszych warunkach socyalnych, kupują sobie zazwyczaj mięso w niedzielę, a niekiedy dwa i trzy razy na tydzień. Negrzy amerykańscy w epoce niewolnictwa otrzymywali każdy na tydzień trzy funty słoniny i sześć funtów mąki, niezależnie od produktów rolnych, które zbierali w zamieszkiwanych przez siebie miejscowościach. Każdy negr przeto otrzymywał 150 funtów mięsa rocznie, tj. najwyższą ilość przeciętną, jaką otrzymuje robotnik w państwach najwyżej stojących pod względem cywilizacyi, a dwa i trzy razy większą, niż w wielu krajach europejskich. Przeciętna konsumcya mięsa w Stanach Zjednoczonych wynosi 175 funtów na rok. Konsumcya płodów rolnych w Ameryce jest stosunkowo trzy razy większa, niż w Europie, a co się tyczy owoców, Stany Zjednoczone zostawiają daleko za sobą inne narody. Konfitury z owoców rujnują zęby piękności amerykańskich. Konsumcya jarzyn w Ameryce jest za to dość mała. Amerykanie, zapamiętali mięsożercy, uważają sałatę za potrawę zbytkową. Jarzyny są tam rzadkie, drogie, i lud stara się jak najmniej wydawać na nie pieniędzy.

Proch bezdymny dla myśliwych. Ministerstwo handlu wprowadza w obrót kupiecki proch bezdymny Nr. I i II, który daje się użyć do wszelkiej broni myśliwskiej, urządzonej do zwykłego czarnego prochu.

Porównanie szybkości. Podług obliczeń specyalistów, ślimak porusza się z szybkością jednego milimetra na sekundę. W tymże czasie piechur przechodzi jeden metr, koń idzie stępa dwa metry, truchtem robi trzy metry, galopem pięć metrów. Łódź żeglarza w takimże czasie robi 8, parochód morski 10, łyżwiarz 12, pociąg towarowy 12 i wicher 17 metrów. Pociąg osobowy i gołąb pocztowy przebiegają 18 metrów, koń rozpędowy — 25, pociąg pospieszny — 26, jaskółka 45 metrów. Głos bieży z szybkością 330 metrów w jednej sekundzie; kula z broni odtylcowej 430, kula armatnia 450 metrów. Ziemia w obrocie swym około słońca przebiega w jednej sekundzie 30 kilometrów. Światło przebiega w tymże czasie 300.000 kilometrów. Najszybsza jednakże w locie (oprócz myśli ludzkiej) jest elektryczność, która pędzi z szybkością 400.000 kilometrów w ciągu jednej minuty.

Wzrost wielkich miast. Często daje się słyszeć pełne uniesień opowiadania o szybkim, niemal codziennym wzroście miast amerykańskich. Otóż, według wiadomości gazet amerykańskich, powtarzanych przez *Revue Scientifi*, w Europie nie brak przykładów więcej zadziwiających takiego wzrostu. W r. 1860 stolica Niemiec była mniejszą od Filadelfii. Od tej chwili ludność Berlina zwiększyła się o milion, ludność zaś Filadelfii tylko o pół miliona. W r. 1870 ludność Berlina i Nowego Jorku wynosiła 800.000 i 950.000; w r. 1890 według obliczeń urzędowych Berlin miał 1,578.794 mieszkańców, gdy Nowy Jork miał tylko 1,515.301 mieszkańców. Przechodząc do miast mniejszych, ludność Hamburga w r. 1875 wynosiła 263.540 mieszkańców, w r. 1890 wzrosła do 569.260 mieszkańców, tymczasem Boston, który w roku 1875 miał 342.000 mieszkańców, w roku 1890 liczył 448.000 mieszkańców. Trzecie miasto pod względem ludności w Niemczech, Lipsk, miało w 1875 r. 127.000 mieszkańców, zaś w 1890 r. 335.000 mieszkańców. Szybko tedy prześcignął znacznie San Francisco, które w r. 1875 posiadało ludność znacznie większą niż Lipsk. W tymże okresie czasu Monachium i Wrocław prześcignęły Cincinnati. Do większych wzrostów miast w Stanach Zjednoczonych w dziesięcioleciu od 1880 do 1890 r. można zaliczyć wzrost Clevelandu, którego ludność z 160.000 mieszkańców wzrosła do 261.000 mieszkańców, Buffala (z 155.000 na 225.000), Pittsburga (z 150.000 do 238.000). W tymże czasie ludność Kolonii wzrosła ze 144.800 do 281.000 mieszkańców.

Sen kataleptyczny. Sfery lekarskie w Berlinie są zajęte snem kataleptycznym, w jaki zapadła przed tygodniem pewna staruszka, licząca 72 lata. Wyszedłszy z mieszkania, upadła na korytarzu; wszystkie usiłowania obudzenia jej nie przyniosły dotychczas rezultatów. Lekki oddech dowodzi, że żyje. Siły zaledwie resztą kończące się w ciele, są podtrzymywane za pomocą płynów, wprowadzanych do żołądka sztucznym sposobem.

Głód w środkowych prowincyach Indyj nietylko nie słabnie, ale wzrasta z dniem każdym. W niektórych miastach trupy leżą na ulicach, a żywi podobni są raczej do szkieletów, niż do istot żyjących.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy sądu krajowego w Sanoku, Janowi Towarnickiemu, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy krajowego sądu wyższego z uwolnieniem od taksy.

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszych komisarzy skarbowych: Leopolda Dzbańskiego, Wilhelma Kuhnena, Stefana Kulmatyckiego, Adama Pożakowskiego, Józefa Miszkiewicza, Henryka Pękalskiego, Jana Tyrkę, dr. Michała Koczyrkiewicza, oraz sekretarzy skarbowych: Józefa Kosiaka i Adolfa Pawłowskiego radcami skarbowymi w galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbowej.

Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa Franciszka Łowczyńskiego, Henryka Starka i Kazimierza Pannenkę, adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego: praktykantów konceptowych dyrekcyi skarbu Kazimierza Taborskiego i dr. Konstantego Liszkę, tudzież praktykantów sądowych: dr. Henryka Danknera, dr. Fryderyka Rosenfelda, Stanisława Chmielewskiego, Romana Kowszewicza i Kazimierza Łopackiego.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł inżyniera Zygmunta Zielińskiego z Tarnowa do Przemyśla i adjunkta budownictwa Wojciecha Stepkiewicza z Przemyśla do Tarnowa.

Składki na weteranów wojsk polskich 1831 r. w lutym br. i miesięczne sprawozdanie: 2 złr. dr. Tomasz Mączka, 2 złr. p. Maciej Spałecki, po 3 złr. p. Zieliński z Jarosławia, p. Oczkowski z Andrychowa, 5 złr. Eng. Jordan Stojowska, 8 złr. 60 ct. p. rejent Hanusz z puszki w kasynie łańcuckiem, 10 złr. Tow. zaliczkowe w Tarnobrzegu, 15 złr. Tow. zaliczkowe w Dąbrowie, 50 złr. Rada powiatowa w Bochni. Razem dochodu 98 złr. 60 centów.

Rozchody: Rozdano żołdu narodowego między 16 weteranów żołnierzy polskich z 1831 r., utrzymanie biura, najem pokoju, portorya i pogrzeb 1 weterana 309 złr. 18 ct. Pozostaje na żołdzie narodowym 15 weteranów 1831 r. Niedobór w kwocie 210 złr. 58 ct. pokryty z dawnych oszczędności.

Ksawery Konopka.

Na rzecz „Znicza“, Stowarzyszenia akademików polskich na Śląsku, złożyli: pp. Franciszek Górniak z Sibice 20 złr., Jan Heczko naucz. w Koszarzyskach 1 złr., Józef Farny naucz. w Nawsiu k złr., Jerzy Kukucz obywatel w Suchy 1 złr., dsiądz Fibra w Istebnej 2 złr., Franciszek Michejza w Nawsiu 375 złr., Jerzy Janik w Ustroniu 2 złr., Karol Grania naucz. w Istebnej 1 złr., Andrzej Hławiczka naucz. w Ustroniu 2 złr., dr. Jan Michejda adwokat w Cieszynie 5 złr., Aleksander Godek inżyn. w Michałkowicach 2 złr., Januszewski od nieznajomego 1 złr., Tow. słuchaczy szkoły rolniczej w Dublanach 5 złr., polskie akad. Stow. „Ognisko“ w Wiedniu 5 złr., Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben 5 złr. Składamy niniejszem serdeczne podziękowanie. *Wydział.*

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłano zebrane na imieninach u dra Wodyńskiego w Serajewie 5 złr.

Korespondencya redakcyi.

Prenumeratorce w Krakowie: Żądanych informacyj nie posiadamy.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 4 marca: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a ułożył Hans Olden (po raz piąty).

W piątek 5 marca: „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 5 odsłonach Adama Bełcikowskiego (po raz siódmy).

W sobotę 6 marca: „Turniej“, dramat z doby odrodzenia w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego (nowość).

W niedzielę 7 marca: „Turniej“, dramat z doby odrodzenia w 5 aktach Stan. Kozłowskiego (po raz drugi).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 3 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·7 mm	736·0 mm	732·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,8	+3°,4	+7°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	87 %	61 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	3

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo kolejowe ogłasza, co następuje: W ostatnich czasach spostrzeżono niejednokrotnie, że agenci podróżni (*commis voyageur*), którzy posiadają ulgi taryfowe na przewóz kufrów z próbkami, próbki te wprost sprzedają konsumentom. Odnosi się to zwłaszcza do gotowych sukien i towarów galanteryjnych. Gdy postępowanie takie mieści w sobie bezprawne wyzyskiwanie ulg taryfowych, przeznaczonych tylko na wzory, zwraca się uwagę interesowanych na nielegalność tego postępowania, które będzie karanem przez władze przemysłowe, a nadto owej firmie, której agent przekroczenia tego się dopuścił, cofniętą będzie raz na zawsze legitymacyjna karta na ulgi frachtowe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 2 marca. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·— do 8·28. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·25 do 6·65. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·40 do 6·40. Owies z opłatą akcyzową od 6·20 do 6·70. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·40. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od 18·— do 24·—. Wyka od 5·25 do 6·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od 35·— do 45·—. Kukurudza od 5·— do 5·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 marca. Kapitan gwardyi cesarskiej, generał kawaleryi hr. Neipperg, zmarł wczoraj w zamku Schwaigern w Wirtembergii.

Insbruk, 3 marca. Ponieważ posłowie włoscy nie przychodzili na posiedzenia, Sejm krajowy uchwalił wczoraj pozbawić ich mandatu poselskiego.

Bern, 3 marca. Poseł szwajcarski w Wiedniu zawarł 28 lutego b. r., z polecenia rady związku, z reprezentantem bułgarskim w Wiedniu, drem Sermadiewem, konwencyę handlową.

Sofia, 3 marca. Wczoraj odbył się obiad galowy, na którym król serbski odpowiadał na toast, wzniesiony przez księcia. Król dziękował najpierw za świetne przyjęcie, zgotowane mu przez księcia, księżnę i naród bułgarski. Następnie oświadczył, iż przyjęcie to jest dowodem braterskiej przyjaźni, łączącej oba narody. Król żywi również przeświadczenie o potrzebie uczciwego współdziałania we wszystkich kwestyach, dotyczących obu ludów, które należą do jednej rasy i wyznają tę samą religię. W tem przeświadczeniu uczyni on swem zadaniem zacieśnienie węzłów między Serbią a Bułgaryą. Na zakończenie rzekł król: „W głębokiem przeświadczeniu o wspólności naszych interesów i wzruszony przyjęciem, które mnie spotkało w Bułgaryi, piję na zdrowie księcia i księżnej, oraz na szczęście i powodzenie naszych bułgarskich braci“.

Manila, 3 marca. Wskutek aresztowania Miguela Lleda, który u powstańców nosił tytuł generała, wpadła policya na trop nowego spisku. Lledo zamierzał uzbroić ludność, a następnie wkroczyć do prowincyi Bulacan.

Mocarstwa przeciw Grecyi.

Wiedeń, 3 marca. *Neue Freie Presse* pisze: Ogłoszenie angielskiej księgi błękitnej o Krecie spowodowało dziennik *Times* do wypowiedzenia zadowolenia, że projekt blokady, podany przez ministra Gołuchowskiego z dnia 27 lipca r. u., przez Salisbury'ego odrzuconym został.

Zadowolenie to zdaje się być nieuzasadnionem, gdyż dziś dla każdego jasną jest rzeczą, że gdyby wówczas przyjęto projekt ministra Gołuchowskiego w sprawie zarządzenia blokady wybrzeży kreteńskich, byłoby to raczej naciskiem na Turcyę, aby reformy przeprowadziła, niż środkiem, skierowanym przeciw Kreteńczykom. — Byłoby się udało już w lipcu skłonić Portę do przyjęcia planu reform dla Krety, co znowu uprzedziłoby późniejsze wypadki i do nich nie doprowadziło, gdyby wtedy przyjęto postawione przez hr. Gołuchowskiego wnioski w sprawie blokady Krety.

Londyn, 3 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin zgłosił Harcourt wniosek o odroczenie Izby, celem zwrócenia uwagi na kwestyę kreteńską. Życzy on sobie, aby rząd zawiadomił Izbę, czy pięć mocarstw zgodziło się na propozycye rządu angielskiego, albo, czy propozycye te uległy jakiejkolwiek zmianie. Mowca ostrzega rząd przed niebezpieczeństwami obranej przez siebie drogi, na której nie jest panem; na tej drodze może on być popchnięty do czynności, na które oburzyłoby się sumienie narodu angielskiego. Opozycya zastrzega sobie prawo do poddania krytyce takich czynności.

Londyn, 3 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin bronił pierwszy lord skarbu Balfour w ciągu dyskusyi nad wnioskiem Harcourta polityki rządu i oświadczył, iż koncert europejski musi wywierać wpływ powolny. Gdyby jednakże Anglia odłączyła się od niego, to usiłowania jej na rzecz uciśnionych poddanych Turcyi byłyby bezużyteczne. Sami Grecy nie byliby w stanie uwolnić Krety.

Przez autonomiczną formę rządu rozumie mowca, że mięszanie się Turcyi do rządu jest wykluczonem. Mocarstwa uznają ważność okoliczności, że wojsko tureckie ma być trzymane pod kontrolą europejską, dopóki nie opuści Krety. Połączenie Krety z Grecyą spowodowałoby niebezpieczeństwo powstania innych narodowości w państwie ottomańskiem. Grecy mogą sobie powinszować, iż udało się im uzyskać dla Krety autonomię. Ponieważ to już osiągnęli, powinni teraz uważać wycofanie wojska swego za obowiązek.

Po oświadczeniach Balfoura cofnął Harcourt swój wniosek.

Ateny, 3 marca. Nota zbiorowa, wręczona rządowi greckiemu przez sekretarzy poselstw zagranicznych, zawiera uwagę, że przedłużenie dotychczasowego położenia mogłoby skompromitować pokój europejski. Mocarstwa przyszły do zgodnego porozumienia co do dwóch punktów: że Kreta nie może w żadnym razie, wśród obecnie istniejących stosunków, przez Grecyę być zajętą, — i że Kretę, wyposażoną w bezwarunkową autonomię, należy pozostawić pod zwierzchnictwem sułtana.

Urzeczywistnienia zamiarów mocarstw, — powiedziano dalej w tej nocie, — nie możnaby inaczej osiągnąć, jak tylko przez wycofanie floty i armii greckiej z Krety. Mocarstwa wyczekują z pełnem zaufaniem decyzyi w tym względzie, ufni w mądrość rządu greckiego.

Wszyscy posłowie nie tają, że w razie, gdyby rząd grecki temu żądaniu odmówił, to mocarstwa nieodwołalnie są zdecydowane nie cofnąć się przed żadnym środkiem przymusowym. Mocarstwa zostawiają Grecyi sześć dni czasu do odwołania wojska.

Ateny, 3 marca. Admirałowie flot europejskich przesłali admirałowi greckiemu Reineckowi notę z zawiadomieniem, że Selino zostaje pod ochroną mocarstw i że wszelka akcya Greków w tej miejscowości jest zakazaną.

Kanea, 3 marca. Wedle pewnych doniesień, nie strzelali angielscy, francuscy i rosyjscy marynarze do zbuntowanych żandarmów. Wedle ostatnich pogłosek strzelano nie tylko do pułkownika Sulejmana-Beja, który śmiertelnie został raniony, lecz także do prowizorycznego kierownika, angielskiego majora Bora i do włoskich i czarnogórskich oficerów. Wszystkie patrole mocarstw zostały wzmocnione. Morderca pułkownika Sulejmana-Beja został przewieziony na pokład angielskiego okrętu wojennego. „Barfleur“.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 2 marca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	10
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	95
4 % austryacka renta (marcowa)	100	65
4 % węgierska renta złota	122	25
4 % węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	950	—
Akcye kredytowe	358	60
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	45	—
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 3 marca. Ruble 126·75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·90. Żyto na wiosnę 6·84. Pszenica na wiosnę 8·20. Owies na wiosnę 6·34.

Wiedeń, 3 marca. 4 % oblig. poż. krajow z 1891 98·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·70; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·10; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·— losy z 1860 na 500 złr. 142·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 360·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 234·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 950.

Berlin, 2 marca. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 225·75 mrk. Austryacka złota renta 104·25 mrk. Austryacka srebrna renta 101·60 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 99·90 mrk. Austryackie banknoty 170·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 144·50 mrk. Ruble 216·55 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66·60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

„**Rada państwa, jej skład, zakres działania i wybory**“, broszura, napisana przez dra Lesława Borońskiego, wyszła z druku nakładem i drukiem A. Koziańskiego w Krakowie. Cena 20 centów.

Treść: Wstęp. Izba panów. Skład Izby poselskiej. Zakres działania Rady państwa. Ważniejsze postanowienia regulaminu obrad. Nietykalność poselska i dyety. Prawo wyboru i wybieralności. Przygotowania do wyborów. Komisye wyborcze. Głosowanie. Skrutynium.

Skład główny w księgarni Gebethnera i spółki. Nabywać można we wszystkich księgarniach. Zamówienia z prowincyi przyjmuje także administracya *N. Reformy*.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.